Nr. 174 Radom, wtorek 25 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Wielkie zwycięstwo w całej Polsce do senatu LISTY OBOZU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

LISTA BEZPARTYJNEGO BLOKU Nr. 1 OSIĄGNĘŁA PRZY WYBORACH do SENATU jeszcze WIĘKSZY SUKCES jak do SEJMU ZDOBYWAJĄC 76 MANDATÓW.

2/3 mandatów zdobyła jedynka. Centrolew z 26 mandatów spadł na 14.

Według ścisłego już obliczenia wyniku wyborów do senatu w okręgach łącznie z listą państwową uzyskały mandatów: Lista Nr. 1 — 76, Nr. 4 — 12, Nr. 7 — 14, klub ukraiński 4, Chadecja 2 i niemcy 3.

Imponujące wyniki w Radomiu i POWIECIE RADOMSKIM

Radom wykazał duże zrozumienie znaczenia wyborów do senatu, to też w stosunku do innych miast, frekwencja była b. duża i przekroczyła 60 procent uprawnionych do głosowania. Ilość głosujących byłaby niewątpliwie znacznie większa, gdyby nie fatalne warunki atmosferyczne i padający bez przerwy od rana do wieczora deszcz.

Wyniki w 24-ch obwodach miejskich w Radom u przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania 28.018, głosowało 17.471.

Na poszczególne listy padło głosów:

Lista	Nr.	1	—	7.662	głosów
„	„	2	—	40	„
„	„	4	—	2.167	„
„	„	7	—	2.981	„
„	„	17	—	1.958	„
„	„	18	—	1.748	„
„	„	19	—	637	„
„	„	20	—	161	„
„	„	21	—	35	„

Niemniej imponująco przedstawiają się wyniki w powiecie radomskim.

We wszystkich 55 obwodach powiatu radomskiego na poszczególne listy padło: LISTA Nr. 1 — 16.678 Nr. 4 — 6.296, Nr. 7 — 3.209.

Wyniki w województwie kieleckiem

Z przypadających na województwo nasze 9-ciu mandatów do senatu otrzymały lista **Nr. 1 — 6 mandatów**, Nr. 4 — 1 mandat i Nr. 7 — 2 mandaty.

Wielkie zwycięstwo jedynki w wyborach do sejmu śląskiego

Niedzielne wyniki wyborów do sejmu śląskiego przedstawiają się w poszczególnych okręgach, jak następuje:

Okręg I Cieszyn

Nr. 1 — 6 mandatów (B.B.).
Nr. 2 — 1 „ (PPS. CKW.).
Nr. 3 — 2 „ (Soc. niem.).
Nr. 6 — 5 „ (Ch. D.)

Okręg II Katowice

Nr. 1 — 6 mandatów
Nr. 2 — 6 „

Okręg III Tarnowskie Góry

Nr. 1 — 7 mandatów
Nr. 6 — 8 „
Nr. 10 — 7 „ (Niemcy)

W wyborach do sejmu śląskiego najdotkliwsze straty ponieśli niemcy, tracąc 8 mandatów, komuniści, którzy stracili dotychczas 2 mandaty i socjaliści niemieccy oraz polscy, którzy stracili 2 mandaty. Walne zwycięstwo odniosła lista Nr. 1, zyskując niemal 100 procentów mandatów w stosunku do ilości poprzedniej (dawniej 10, obecnie 19).

Gwałtowna burza nad Europą

Zabici i ranni w Austrji — Szkody w portach francuskich — Powódź w Niemczech

WIEDEŃ. Gwałtowna burza, która rozpoczęła się wczoraj pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Ofiarą burzy padło dwóch zabitych i 200 rannych. 30 rodzin znalazło się bez dachu nad głową ponieważ burza zniszczyła baraki.

W miejscowości Aegyd burza spowodowała katastrofę kolejową.

Obalone przez wiatr drzewo zniszczyło część toru kolejowego, wobec czego pociągi na tej stacji przepuszczano przez inny tor. Jeden z nadchodzących pociągów osobowych nie zauważył, że sygnał wjazdowy jest zamknięty i wjechał w grupę robotników którzy pracowali nad uporządkowaniem toru. 8 osób jest rannych.

PARYŻ. Burza, która przeszła w niedzielę nad północną Francją, wyrządziła wielkie szkody. W porcie Dunkierka uszkodzone są urządzenia portowe. W Boulogne burza zerwała z kotwic 20 okrętów. W Lorjent zatonął płatowiec, znajdujący się w porcie.

BERLIN. Wskutek nagłego podwyższenia temperatury i opadów deszczowych stopniały masy śniegu i podniósł się poziom wody w rzekach. Z dorzecza Renu i Mozeli nadeszły pierwsze niepokojące wiadomości o niebezpieczeństwie powodzi. Miasteczko Neuwied nad Renem jest częściowo zalane wodą.

WOLNA TRYBUNA.

Anglja i syonizm

Ostatnie wiadomości o sprawach palestyńskich wywołały w prasie syonistycznej oznaki najwyższego zdenerwowania i oburzenia. Pod adresem Anglji, która dotychczas uważana była za protektorkę ruchu syonistycznego, dzięki deklaracji lorda Balfoura, posypały się jak najcięższe zarzuty, mówiono nawet o zdradzie sprawy żydowskiej.

Trudno się dziwić oburzeniu syonistów, albowiem komunikaty angielskie zadają śmiertelny cios idei syonizmu, opartej na państwie żydowskiem w Palestynie; czują, że usuwa im się grunt pod nogami, albowiem każdy żyd zada pytanie: a więc na co poszły te dziesiątki miljonów, zbierane od tylu lat od najuboższej ludności żydowskiej; czemu nas od tylu lat łudzono, że znaleziono rozwiązanie kwestji żydowskiej? I pytanie to pozostanie bez odpowiedzi. I sam w duchu odpowie: a więc było to tylko łudzeniem siebie i innych, przy wielkim nakładzie reklamy i agitacji.

Prysło, jak bańka mydlana, jeszcze jedno z kłamstw i złudzeń powojennych. Nie trzeba było posiadać wielkiego daru jasnowidza. aby syonizm uważać za utopię, romantyzm polityczny, a nie za politykę realną Żydzi wielcy realiści w życiu codziennem, dowiedli starej prawdy, że w polityce są krótkowzroczni utopiści

II.

Niepodobna temu zaprzeczyć, że ruch syonistyczny spowodowany był bardzo głębokiemi przyczynami. Był niemal konieczną odpowiedzią na wzrastający antysemityzm. Był koniecznym odruchem i reakcją. Prąd ten szedł zgóry i zdołu.

Mężowie, którzy wchłonęli w siebie całkowicie europejską kulturę, a nawet dziełami swojemi przyczynili się do jej powiększenia-literaci, dziennikarze, uczeni, inteligenci pochodzenia żydowskiego, którzy odrzucili wszelkie ślady żydowstwa i zupełnie z nim zerwali, poczuli się nagle obcymi w kraju i środowisku, które uważali za swoje. Takiego nieznośnego uczucia duchowej próżni doznawali pierwsi intelektualni twórcy syonizmu — Teodor Herzl, Maks Nordau. Za czasów pobytu mojego w Paryżu miałem możność widywania tego ostatniego — wówczas już znakomitego europejskiej sławy pisarza, robił na mnie warżenie odludka w miljonowem mieście, a gdym go się kiedyś spytał, czy zna osobiście Renana i Taine'a oddowiedział: „poco, co jest najlepszego znam z ich dzieł". Drastycznie wyraził to uczucie odosobnienia, w którem znajduje się kulturalny żyd na zachodzie, dramaturg wiedeński Arthur Schnitzler, twierdząc, że „żyd czuje się tak, jakby stale przebywał w obozie nieprzyjacielskim". Ale nikt lepiej nie scharakteryzował tego paradoksalnego stanu, jak świetny uczony i romansopisarz francuski Vicomte Melchior de Vodgé. W powieści „Umarli mówią" — żyd, profesor uniwersytetu, autor klasycznych dzieł z historji języka francuskiego, mówiąc o antysemityzmie, zapytuje swojego interlekutora: „powiedz pan, czego chcą ode mnie i mojego syna — ja całe moje życie poświęciłem zbadaniu historji języka francuskiego, syn mój jest znanym politykiem i działaczem społecznym; o cóż więc wam chodzi?" I słyszy w odpowiedzi: „o to, że pan i syn pański jesteście żydami". Tak pojmowana kwestja nie nadaje się do jakiegokolwiek rozwiązania. A więc, jako odpowiedź, powstał syonizm. „Ja stem tem, czem jestem",

Tak było u wyżyn u inteligencji. Wśród mas żydowskich na Wschodzie Europy — głównie w Rosji — prawdziwej ojczyźnie ludowego syonizmu — ruch ten wzmógł się, dzięki wciąż wzrastającej nędzy mas żydowskich do czego silnie przyczyniły się drakońskie ograniczenia Aleksandra III, działającego pod wpływem Pobiedonoscewa. Ten ostatni twierdził, że przez pauperyzację żydów, trzecia część wyemigruje, trzecia część wymrze z głodu. trzecia część przyjmie prawosławie. Omylił się w swych kalkulacjach politycznych Oberprokurator Najświętszego Synodu: po kataklizmie, któremu równego nie zna historji, na emigrację i tułaczkę poszedł kwiat arystokracji i burżuazji rosyjskiej. Brzmi to paradoksalnie, że jednym z bezwiednych twórców syonizmu, był Aleksander III. Historja zna takie paradoksy, albowiem jak powiada Renan, historja z punktu widzenia moralnego jest nieustannym skandalem.

Syonizm działał w tych warunkach na masy żydowskie, jak haszysz; upajał je nadzieją; cóż miały do stracenia?" Był to rodzaj idei mesyanicznej, który je opanował, jak to było niegdyś — mutatis mutandis — za czasów Dawida Alroy i Sabbataja Cewi. Myśl biedaka, który zaledwie miał śledzia na szabas, z pod ubogiego poddasza lub piwnicy biegła, oskrzydlona tęczą nadziei ku owym świętym miejscom, po których stąpali patryarchowie i prorocy, opromienionym aureolą tysiącoletnich wspomnień. I powtarzali w duchu słowa psalmisty: „Idzie, idąc za pługiem, płacząc siał ojciec — tam, nucąc pieśń wesela, zbierać będzie syn".

Dodajmy do tego jeszcze jeden arcy ważny moment — wzrost nacjonalizmu. Wiek XIX był wiekiem wygórowanego nacjonalizmu. Nie było tak małego narodu, choćby nie miał historji i nic dla ludzkości nie uczynił, aby się nie meldował swoich praw narodowych. Dlaczegoż w tym wyścigu mieli pozostać w tyle żydzi, którzy są jednym z najstarszych narodów na świecie i wydali proroków i Biblię. Beniamin Disraeli, późniejszy lord Beaconsfield, gdy ktoś w Izbie Gmin wytykał mu żydowskie pochodzenie, zawołał, zwracając się do arystokratów angielskich. „wówczas, gdy wasi przodkowie pasali świnie w borach saksońskich, moi królowali w Jerozolimie".

Zapoznawano tu jednak kardynalną różnicę: jeśli żydzi są narodem, to są oni narodem wyjątkowego typu, narodem „sui generis"; zachowali się jedynie dzięki Zakonowi, dzięki jednej Księdze — Staremu Testamentowi — „Dominus est pars haereditatis meae."

III.

Taka była geneza syonizmu. Był on tylko efektowną utopją polityczną, ale daleki był od praktycznego rozwiązania kwestji żydowskiej. Zaostrzał ją nawet w pewnym stopniu, idealizując nacyonalizm żydowski.

I obecnie, w stosunku do Anglji syoniści dają dowód, że brak im realizmu politycznego. Gniew jest złym doradcą, a zwłaszcza, gdy gniewa się słaby na silnego. Nikt dziwić się nie może syonistom, że są do żywego zadraśnięci, ale rozum powinien zapanować nad oburzeniem.

A zresztą bądźmy bezstronni i sprawiedliwi. Znany prawnik niemiecki Adolf Jellinek (z pochodzenia żyd twierdził, że wśród państw europejskich jedynie Anglja była wierna swoim sojuszom, a to dla tego, że umiała dopasować swoje sojusze do swoich interesów. Obecnie okazuje się, że i Anglja nie jest pod tym względem wyjątkiem — i ona potraktowała deklaracyę Balfoura, która miała być „magna charta" syonizmu, jak „świstek papieru". Stało się raczej według słów Pitta; „Anglia nie zna wiecznych sojuszów — zna tylko swoje wieczne interesy". a interes Anglji wymagał w swoim czasie, dla zjednania sobie mandatu nad krajem, który sąsiaduje z Kanałem Sueskim — deklaracyi Balfoura. Obecnie wykonanie tej deklaracyi naraziłaby Anglję na nienawiść świata muzułmańskiego, na wielkie trudności w Egipcie i Indjach. Ci, co obecnie tak ostro potępiają Anglję, powinniby przywołać na pomoc zdrowy rozsądek: czy nawet najlepiej dla żydów usposobiony anglik, czy nawet żyd angielski mógłby się na tak ciężką ofiarę zgodzić. A z drugiej strony, jakiż byłby los żydów angielskich, gdyby rodacy ich byli przekonani, że przez opiekę nad obcymi żydami utracili najdroższy klejnot Imperyum Brytyjskiego? Jakież „odium" spadłoby na wszystkich żydów?

Politycy uczą, że traktaty mają znaczenie tylko „rebus sic stantibus". Znałem dawniej laty kupca leśnego w Radomiu, o którym krążyła anegdotka, że nagabywany przez spólnika swojego, że nie dotrzymuje swoich zobowiązań, odparł: „dziwi mnie śmiałość pańska; przecie ja jestem panem swojego języka; chcę, to dziś mówię — tak; chcę, to jutro mówię — nie". Nie poraz pierwszy zawiedli się żydzi na gwarancyjnych wekslach bez pokrycia i żyra., ale byłoby fatalnym, nie dającym się naprawić błędem, gdyby żydzi narazili się Anglii.

Syoniści powinni pamiętać o tem że jeszcze przed nimi idea syonizmu narodziła się w Anglii. Mamy na myśli znaną powieść George Elliott, której bohaterem jest syonista Daniel Deronda. Od czasów Cromwella i purytanów duchowna nić łączyła wyznawców Starego Zakonu z życiem religijnem Anglii. Byron jest autorem „hebrajskich melodyj" A Beniamin Disraeli, późniejszy lord Beaconsfield, jako wódz konserwatystów, kierował losami Anglji i przysporzył jej Kanał Sueski Cypr, odmawiając przyjęcia tytułu księcia Cypru.

Pogróżki żydów warszawskich w stronę Anglji są śmieszne. Armaty z Nalewek nie dosięgną kanału La Manche a mogą żydom wielce zaszkodzić. Bądź co bądź, Anglja była jedynym orędownikiem, na którego żydzi mogli liczyć. Żydzi nie mają w świecie przyjaciół — powinni to wiedzieć, a już Heine przewidywał, że antysemityzm tłumów może być dla nich gorszy, niż antysemityzm panów. Omylili się anglicy, że omylili się żydzi sądząc, że „regime" angielski będzie w Palestynie dla nich łatwiejszy, niż rządy tureckie. I płacą jeszcze raz za swoją wiarę w retorykę i frezeologję polityczną.

J. Bekerman.

JERZY KOSSOWSKI 14)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

III.

Ale Łapow nadziei nie tracił. Chodził od pryczy do pryczy i powtarzał swoje — ..może i odbije... Pewnie odbije! — Posmutniał jednak, gdy mu Kalinkin palnął:

— Ty, Łapow, a wiesz ty co to turcja? A wiesz ty, że Turek rzucił się ztyłu na matuszkę Rosję i Germańcom pomaga?

Tak, tego Łapow nie wiedział, a o Turcji słyszał, że już raz wojnę z Rosją prowadziła. Tak, to mogło zaszkodzić! — Jej Bohu, mogło zaszkodzić! Siadł więc cicho na pryczy i nic nie odpowiedział.

Józek chciał go pocieszyć, ale nie wiedział jak, tem bardziej, że i jemu wesoło nie było. Usiadł na swej pryczy i patrzył na pochylonego nisko Łapowa. Myślał o tem, że schudł i urosła mu broda, że wogóle nędzny jest, a jeszcze niedawno temu był chłop!

— Dać ci chleba, Łapow?

Nie.

— A machorki?

— Daj.

Zapalił i, patrząc sobie w oczy, obydwaj myśleli o tem samem: obydwaj myśleli o domu.

Gdy im rozdano wieczorną zupę, zjedli w milczeniu, a gdy Tereszczenko zaczął nucić w ciemności ukraińskie monotonne dumki, skoczył nagle Łapow na równe nogi i wrzasnął:

— Stul pysk! Nie wyj!

Umilkł Tereszczenko, jakby w nim kto oddech zdusił, a Łapow rzucił się na pryczę i szlochał, i wył jak wilk samotnik. Nikt go nie uciszał. Każdy leżał na swym barłogu, zasłaniając oczy, by spotęgować ciemność. Józek przykrył głowę bluzą i znów nie wiedział, co zrobić, by Łapowa pocieszyć.

Rano wstali do roboty i w milczeniu poszli na kolej ładować drzewo. Józek jak zwykle został sam. Nie mógł jeszcze dźwigać. W południe przyszli na obiad i przynieśli wiadomości, że ich mają przenieść do jakiegoś baraku. Twarze się nieco ożywiły, z radości, że przecież się coś dzieje, że... może niewiadomo, jak będzie, ale przecie inaczej. Popołudniu nie posłano ich na robotę, ale mniej się nudzili jak zwykle Gadali o tem, jak to będzie w tym baraku. — Na drugi dzień kazano im spakować manatki, ustawiono na dziedzińcu w czwórki i wyprowadzono z koszar. Deszcz mżył drobny, lecz gęsty. Szli znowu tą samą drogą: nad wodą koło magazynów, a potem wzdłuż toru kolei. Kiedy jednak minęli rampę, na której ich wyładowano, domyślili się że nie pojadą koleją. W pewnym miejscu skręcili w prawo, pomiędzy ogrodami otoczone budynki, i weszli na wielki most.

— Pójdziemy przez miasto — rzucił Sawkin.

— Jakbyś nie powiedział, tobyśmy nie zgadli — uciął go Zajczykow.

Minęli most, przekroczyli znowu tory kolejowe i weszli w miasto. Szeroka ulica zaprowadziła ich przed ogromny kościół, stojący na wielkim placu. Przechodząc, zdejmowali przed nim czapki. Dawno nie widzieli kościoła zbliska. Oglądali się nań jeszcze długo, idąc ulicą o wielkich tablicach z napisem „Augusta". Przeszli obok wielkich koszar artylerji i zatrzymali się przed starym cmentarzem wojskowym, okolonym sczerniałym niskim murem. Dwójkami przeszli przez wąską furtkę między koszarami a cmentarzem i po chwili znaleźli się na prawie zielonej jeszcze łące. U jej końca stały dwa czarne, drewniane, papą kryte budynki.

— Popatrz — zauważył Łapow — ogrodzone kolczastym drutem.

— Aha. I jakaś tablica z napisem.

Szyldwach otworzył szeroką bramę w ogrodzeniu i czoło kolumny weszło! Ustawiono jeńców plutonami w caree i z mniejszego baraku wyszedł wysoki, chudy kapitan, w czapce nasuniętej na czoło, z monoklem w oku i rejtsztokiem w ręce. Zanim przy nodze, szedł, kiwając się na boki, olbrzymi szerokopierśny dog. Kapitan patrzył długo po szeregach brodatych twarzy, jakby każdą chciał zapamiętać, i nagle skomenderował po rosyjsku:

— Smirna! Strojsia! — i począł mówić czysto petersburskim akcentem: — Tak wy teraz w moje ręce popadli. Tu ja kamandir. Tam, w koszarach cytadeli był raj, a tu w moich barakach będzie piekło. Tam z wami gadali jak z dziećmi, a ja tu gadać nie będę. Tu ma być wszystko na gwizd! A pierwsze nieposłuszeństwo, to lanie: dwadzieścia pięć przez mokre portki! Bunt, to kula w łeb.

c. d. n.

B. poseł Baćmaga skazany na 3 lata ciężkiego więzienia

Z rozpraw sądowych

Wczoraj sąd okręgowy w Radomiu rozpatrywał sensacyjną sprawę b. posła Józefa Baćmagi oskarżonego z art. 478 cz. 3 i 1 k. k.

Sprawa ta była już przedmiotem rozprawy sądowej w dniu 20 b. m., została jednak odroczona w celu przesłuchania nowych świadków i przeprowadzenia ekspertyzy buchalteryjnej.

O godzinie 10 sala posiedzeń wydziału karnego zapełniła się publicznością, ciekawą wyniku sprawy prowadzonej przeciwko jednemu z b. posłów, przetrzymywanych w twierdzy brzeskiej.

Sprawę rozpatrywał sąd okręgowy w składzie: przewodniczący p. wiceprezes Wikiera. sędziowie pp. Czarnecki i Lipski, oskarżał p. prokurator Kern, powództwo cywilne w imieniu gminy Zakrzów wnosił p. adw. B. Wasilewski, bronił adwokat z Ostrowca p. Stupnicki.

Lista świadków obejmowała 16 osób.

Przewód sądowy rozpoczął się zeznaniami świadków.

Pierwszy zeznawał p. starosta Z. Maćkowski, który rzeczowo przedstawił stan faktyczny ujawnienia nadużyć.

Sprawa przedstawiala się następująco po objęciu urzędowania przez pana starostę, doszły jego uszu wieści o nadużyciach w gminie Zakrzów, popełnionych przez wójta i posła w jednej osobie — Józefa Baćmagę.

W tym też czasie zjawił się w gabinecie p. starosty — oskarżony Baćmaga i zażądał pożyczki 11 tysięcy złotych w celu pokrycia braku w kasie gminnej.

Na pytanie p. starosty co Baćmaga zrobił z tą kwotą — ten oświadczył:

— „Rozeszły się".

Wobec oczywistego nadużycia p. starosta zarządził niezwłoczną rewizję. Przez pewien czas rewizji kasy nie można było przeprowadzić, gdyż Baćmaga posiadał klucze od kasy i stale przeabywał poza urzędem gminnym.

Prokurator Kern:

„Czy świadek może powiedzieć w jakim stopniu nadużycia odbiły się na stanie gospodarki gminy".

P. starosta stwierdza, że wobec tego, iż budżet gminy wynosi około 30 tys. złotych — defraudacja 11 tysięcy poważnie zachwiała gospodarką gminną.

Na pytanie prokuratora czy świadek wie co oskarżony zrobił z defraudowaną kwotą p. starosta stwierdza iż Baćmaga żył ponad stan.

Następnie p. starosta udziela wyjaśnień na szereg pytań obrony i oskarżonego.

Z kolei następuje przesłuchanie nowych świadków obrony, którzy poza służącą Baćmagów, która przedstawia oskarżonego w świetle korzystnym, składają zeznania obciążające go, względnie nie umieją wnieść nic nowego do sprawy.

Św, Pyszczak próbuje obniżyć wiarogodność zeznań głównego świadka p. Pietrzyka, jednocześnie stwierdza jednak że oskarżony zwierzył mu się iż zdefraudował 4 tysiące złotych, do pobrania reszty brakującej kwoty, nie przyznając się.

Długi, męczący przewód sądowy trwający bez mała 6 godzin dowodnie wykazuje winę Baćmagi, który ufny w w czarodziejską moc mandatu poselskiego czuł się bezkarnym. Jeden ze świadków stwierdza, iż na pytanie skąd weźmie Baćmaga pieniędzy na pokrycie braku 11 tysięcy ten dał mu odpowiedź, iż posiada źródła w Warszawie. Oświadczenie to wyraźnie wskazuje na pewność Baćmagi, ufnego, że Bezpartyjny Blok pokryje jego nadużycia.

Zawiódł się srodze...

Po przerwie p. prokurator Kern wygłosił świetnie skonstruowaną mowę.

P. prokurator wskazał na przełomową chwilę w dziedzinie ustroju polskiego, która stanowić będzie o przyszłych losach Ojczyzny, wskazał na doniosłą rolę przedstawicielstwa narodowego, do którego, przez ironję, jakby należał oskarżony Baćmaga.

Dziś, gdy zmiana form zasadniczych ustroju stała się aktualną, jakżeż boleśnie wygląda osoba oskarżonego na tle przewodu sądodowego, który wykazał całą egoistyczną mentalność oskarżonego, zanik poczucia granicy między dobrem, a złem.

Przechodząc do analizy przewodu sądowego, p. prokurator na podstawie udowodnionej winy Baćmagi żąda surowego wymiaru kary.

Następnie p. adw. B. Wasilewski popiera powództwo gminy Zakrzów w wysokości 11 tysięcy zł.; p. adw. Stupnicki w długiej mowie zwalcza bez powodzenia akt oskarżenia, usiłując ciężar oskarżesia przesunąć na osobę p. Pietrzyka.

Oskarżony na zakończenie w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy za pomocą wykrętnych dowodzeń.

WYROK.

Sąd udał się następnie na naradę, trwającą 2 godziny, poczem o godz. 6 wieczorem przewodniczący ogłosił **wyrok skazujący Józefa Baćmagę na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Następnie przewodniczący podał motywy wyroku.

Obrona zapowiedziała apelację, prosząc równocześnie o zamianę środka zapobiegawczego na poręczenie. P. prokurator wnosi o zachowanie dotychczasowego środka t.z. aresztu.

Sąd postanowił zachować w mocy areszt.

NOWINY DNIA

OGÓLNE

Ulgi kredytowe

na zakładanie sadów

Ministerstwo rolnictwa, chcąc przyjść z pomocą rolnikom, zakładającym sady, postanowiło obniżyć oprocentowanie od kredytu Państwowego Banku Rolnego, przeznaczonego na zakup drzewek i krzewów owocowych, o 5 punktów procentowych na okres trwania kredytu t j. na trzy lata.

Ulga ta przyczyni się niewątpliwie do rozszerzenia akcji zakładania sadów.

Życzenia i przesyłki świąteczne

do Ameryki Północnej

W dniu 3 grudnia b. r. odpływa do Stanów Zjednoczonych A. P., mianowicie z Gdyni do New-Yorku i Halifaxu okręt „Pułaski" Linji Gdynia-Ameryka, jako ostatni według rozkładu jazdy przed świętami Bożego Narodzenia. Wobec powyższego, ktokolwiek pragnie przesłać swym krewnym lub znajomym życzenia, bądź też przesyłkę, winien to uskutecznić w którymkolwiek urzędzie pocztowym najpóźniej w dniu 30 listopada b. r, Na adresach trzeba umieścić napis „por S/S „Pułaski".

Z RADOMIA

Przygotowanie do obchodu listopadowego

Komitet obchodu uroczystości 100 rocznicy Powstania Listopadowego otrzymał z głównego komitetu do rozsprzedaży: medale bronzowe w pięknem wykonaniu przez firmę Wabia-Wabiński w cenie po 10 zł. za sztukę, żetony po 1 zł. za sztukę i broszurki o Powstaniu Listopadowem po 30 gr. za sztukę.

Jednocześnie Komitet uprasza wzamian dekorowania domów zakupywać w dniu 29 listopada pamiątkowe nalepki okienne po 20 gr. za sztukę na zakup łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

Radość z zwycięstwa listy Nr. 1

Przysposobienie wojskowe P. K. P. obchodziło wczoraj wieczorem radośnie zwycięstwo listy Nr. 1. O godz. 7-mej wieczorem zastęp kolejarzy, należących do przysposobienia wojsk. z muzyką na czele, przemaszerował po głównych ulicach naszego miasta. Orkiestra wykonała szereg marszów. Ten żywiołowy objaw radości, wywołał na ulicach o tej porze na spacerowiczach b. dodatnie wrażenie.

Tradycyjna choinka dla dzieci

pracowników kolejowych

W dniu 23 b m. w lokalu Dyr. P. K. P. z inicjatywy p. dyrektora D.O.K.P. inż. Łaguny, odbyło się zebranie organizacyjne pań, mające na celu urządzenie tradycyjnej choinki dla dzieci pracowników kolejowych. Zebraniu przewodniczyła p. inż Łagunowa, sekretarzowała — p. inż. Podworska. Rezultatem posiedzenia było utworzenie komitetu wykonawczego, w skład którego weszły: p. inż. Łagunowa jako przewodnicząca, oraz pp Kuczyńska, Rogowska, Ferencowiczowa, Saint Blanca i Wasilewska.

Do sekcji powołano panie: Podworską, Stenclową, Słoniowska, Sadkowską; Pawłowiczową, Korolcównę, Lindnerową, Wirkutowiczową, Iwaszkiewiczową ,Bretsznajderównę i Sławińską.

Proces przeciwko b. posłowi Grzecznarowskiemu

Dziś w sądzie okręgowym odbędzie się proces prasowy przeciwko b, prezydentowi miasta p. Grzecznarowskiemu. B. poseł wydał swego czasu broszurę która została skonfiskowana, a wydawcy wytoczono proces karny.

Proces b. radnych miejskich

W piątek wznowioną zostanie, jak nas informowano, proces przeciwko 17 radnym, b. prezydentowi miasta i jego zastępcy oraz ławnikowi magistratu, oskarżonym o wyniesienie uchwały antypaństwowej. Proces ten został przerwany na skutek decyzji prowadzącego rozprawę sędziego Kauna, który przekazał sprawę swego wyłączenia sądowi okręgowemu dla wydania prawnego orzeczenia.

Śmierć w rzece

Wczoraj nad brzegiem rzeki Mlecznej, koło ulicy Basenowej zaszedł tragiczny wypadek śmierci robotnika, nazwiskiem H. Motyl. Nad brzegiem kanału prowadził on rozmowę ze swoją narzeczoną. Widocznie treść rozmowy musiała wzburzyć nerwy młodego człowieka, cierpiącego na tak zw. padaczkę (chorobę św Walentego), bo gdy rozmawiająca z nim kobieta oddaliła się, uległ on atakowi choroby, i spadł do wody. Gdy zauważono wypadek i wydobyto chorego z wody, okazało się, że poniósł śmierć, skutkiem utopienia.

Wszelkie usiłowanie przywołania do życia Motyla okazało się bezskuteczne.

Powiesił się w piwnicy

Emerytowany urzędnik koleji państwowej, zamieszkały przy ulicy Długiej 52, targnął się wczoraj w rannych godzinach na swoje życie, wieszając się w piwnicy. Gdy, przypadkiem, otworzono drzwi do piwnicy, zastano już stygnące zwłoki

Przyczyną samobójczej śmierci, było silne zdenerwowanie denata, którego żona jest od dłuższego czasu obłożnie chora. Onegdajszej nocy wzywał on do chorej dwa razy lekarza.

Dyżury aptek

Z wtorku na środę: apt Dorocińskiego, Żeromskiego 57.

Jaka będzie zima tegoroczna?

Ogólnie przepowiadają, że będzie mroźna

Według zapowiedzi, zima tegoroczna będzie podobno bardzo mroźna. Nie taka, na szczęście, jak dwa lata temu, kiedy na cały świat zwaliła się jakaś niebywała fala mrozów, ale nie taka lekka, jak zeszłego roku. Zima tegoroczna zapowiada się jako normalna „zimna zima".

Po czem to poznajemy? Nie po różnych przepowiedniach meteorologicznych, bo najczęściej zawodzą. Tu raczej zachowanie się zwierząt, wiedzionych jakimś cudownym instyktem, dostarczać nam może cennych i najczęściej niezawodnych wskazówek.

Zeszłego roku jesienią nadeszły np. z Kanady wiadomości o tem, iż chomiki tamtejsze przygotowały swoje leża zimowe tylko na parę centymetrów pod ziemią i zgromadziły niewiele zapasów. Te same chomiki dwa lata temu przed ową srogą zimą wykopały swoje leża prawie na cały metr pod ziemią i przygotowały ogromną ilość zapasów.

Tego roku chomiki uciekły więcej na pół metra pod ziemię i w tym samym stosunku przygotowały zapasy, z czego można wyprowadzić wniosek, iż w tym roku mieć wprawdzie będziemy sannę, ślizgawkę i tym podobne przyjemności zimowe, ale że pozostanie to wszystko w mniej więcej normalnych granicach.

Przypuszczenia te potwierdzą zresztą obserwacje naszych myśliwych, którzy jednogłośnie stwierdzają, iż zwierzęta leśne obrastają tego roku w bardzo puszystą sierść — bardziej gęstą, niż zeszłego roku — co również wskazywałoby na to, iż natura, wiedziona jakimś cudownym instynktem, chroni je w ten sposób od silnych mrozów, które nas wszystkich czekają.

TELEGRAMY

Nagły wyjazd Litwinowa z Genewy

Co się dzieje w Sowietach?

GENEWA. Wśród dziennikarzy genewskich oraz w kołach Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej piorunujące wrażenie wywołał zupełnie niespodziewany 'wyjazd do Moskwy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, który dotychczas reprezentował Sowiety na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Wrażenie było tem większe, że w tych właśnie dniach przyjdą pod obrady konferencji najważniejsze punkty przyszłego układu rozbrojeniowego.

Delegacja sowiecka nie podaje żadnych powodów nagłego wyjazdu jej przewodniczącego, wobec czego ogólnie przypuszczają, że wyjazd nastąpił w związku z niejasną wewnętrzną sytuacją polityczną w Rosji.

Zamach na angielskiego ministra w Dublinie

LONDYN. W nocy z soboty na niedzielę dokonano zamachu na ministra zdrowia rządu angielskiego w Dublinie. Nieznani sprawcy oddali kilka strzałów w chwili, gdy minister w towarzystwie przyjaciela wchodził do domu prezydenta parlamentu Irlandji. Towarzyszący ministrowi detektyw wystrzelił kilka razy, poczem dał się słyszeć odgłos uciekających napastników. Drugi detektyw został ranny w kolano.

Wezwanie do składania ofert

72 pułk piechoty w Radomiu zemierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego publicznego dostawę mięsa i wypiek chleba dla 72pp.

Dostawa mięsa na czas od 1-go stycznia do 31 marca 1931 roku. Wypiek chleba od 1-go stycznia do 31 grudnia 1931 roku.

Oferty na przepisowych wzorach nabywać można u Ofic. Żywnościowego 72 pp.

Do oferty dołączyć należy:
1) świadectwo przemysłowe,
2) pokwitowanie złożonego wadjum w Kasie 72 p. p. w ilości 3 procent oferowanej dostawy.
3) zaświadczenie solidności kupieckiej.

Oferty składać należy do dnia 3-go grudnia 1930 roku w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach u Kwatermistrza 72 p. p.

Komisyjne otwarcie nastąpi dnia 3-go grudnia 1930 roku: na mięso o godz. 9-ej 30-ci na wypiek chleba o godz. 14-ej 30-ci.

72 pułk piechoty zastrzega sobie w zupełności prawo i ocenę złożonych ofert.

Informacji w sprawie wspomnianej dostawy udziela codziennie w godzinach urzędowych za wyjątkiem niedziel i świąt Ofic. Żywnościowy 72 pułku piechoty.

KWATERMISTRZ 72 PUŁKU PIECHOTY
(—) Kramczyński mjr.

Ford o nędzy

Słynny przemysłowiec i miljoner amerykański Henryk Ford, wydał nową niezwykle interesującą książkę p. t. „A jednak naprzód", w której porusza i omawia cały szereg aktualnych zagadnień z dziedziny przemysłu i pracy. Główne zasady i poglądy swoje wyłuszcza Ford w rozdziale zatytułowanym „Droga do bogactwa". Są one tak ciekawe i znamienne, że warto się z niemi zapoznać.

Gdyby — rozumuje Ford — zarobki powszechne okrojono, ceny sprzedaży wyśrubowano w górę, a produkcję przez ogólne porozumienie uregulowa-w ten sposób, abz wszyscy fabrykanci osiągnęli pewien określony zbyt towarów, oznaczałoby to kres wszelkiego postępu. Przemysł udowodniłby w ten sposób swoją niezdolność kształcenia kierowników, którzy umieliby doprowadzić kraj do wyższego i bardziej powszechnego dobrobytu. W następstwie tego świat zacząłby zwolna popadać w stan ubóstwa.

Obowiązkiem każdego fabrykanta — pisze dalej Ford — jest stałe obniżanie cen przy stałem podwyższaniu zarobków. Jednakże zniżka cen, osiągnięta przez pogorszenie jakości towaru, wogóle nie jest zniżką.

Ci, którzy pracują dla pieniędzy cieszą się niemi tylko dopóty, dopóki zużytkowują je w interesie powszechności. Pragnienie samych tylko pieniędzy prowadzi do bankructwa. Zupełnie tak samo ma się rzecz z przedsiębiorstwem obliczonem tylko na zyski. Jeżeli głównym celem przedsiębiorstwa jest dawanie dywidenty, to taki interes jest skazany na upadek. Zyski się muszą same ujawnić przez to, że przedsiębiorca dokonywa dobrej roboty.

Stosunek pomiędzy pracodawcą i pracownikiem — mówi w innem miejscu Ford — nie powinien mieć ani ciena uczuciowości, a sztuczne pielęgnowanie uczucia przyjaźni służy tylko do zaciemnienia istotnych celów. Jeżeli pieniędze zostały zarobione, to ani pracownik nie ma powodu do wdzięczności, ani pracodowca nie może uważać się za dobroczyńcę.

Wedle mego przekonania — kończy Ford — tępienie nędzy jest właściwie jedynem godnem zadaniem każdego przedsiębiorstwa.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Wtorek 25.XI

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Wieży Marj. w Krak., program z na dz. bież, 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom meteor. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.35 „Chwilka lotnicza" 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.46 Popoł. koncert symf. w wyk. ork. Filch. Warsz. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35 Pras. dziennik radj. 19.50 Opera z Poznania.

Najsilniejsze światło na ziemi

Najjaśniejszym punktem na kuli ziemskiej będzie wkrótce miejsce, gdzie stanie latarnia, budowana obecnie w Chicago na szczycie budynku Palmolive na wysokości 200 metrów. Latarnia ta ochrzczona imieniem powietrznego zdobywcy Lindbergha ma odgrywać tą samą rolę w stosunku do samolotów, co latarnie morskie dla okrętów. Zmarły niedawno wynalazca amerykański dr. E. Eperry zastosował w tej latarni najmocniejsze lampy łukowe, jakie zna technika. Siła światła tej latarni wynosi fantastyczną cyfrę dwóch biljonów świec. Jest to siła światła większa od tej jakąby się osiągnęło gdyby wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy z zapaloną świecą w ręce, zjawili się w jednym miejscu. Siła światła tej latarni jest tak wielka, że gdyby nie kulistość ziemi, widaćby je było na odległość 800 kilometrów. Aby mieszkańców Chicago nie narażać na oślepienie tą jasnością, światło latarni kierowane będzie ku górze, tak, że nikt na ziemi nie będzie mógł widzieć tego światła wprost z jego źródła.

Według obliczeń uczonych, lotnik, znajdujący się na wysokości 27 kilometrów (dotychczas osiągnięto najwyżej 23 km.) będzie mógł widzieć światło latarni i według niego kierować z odległości kilkuset kilometrów. Olbrzymie reflektory, obracając się ciągle wokoło, będą wskazywały lotnikom drogę, a umieszczona pod wielką latarnią druga mniejsza o sile „tylko" 12 miljonów świec, będzie oświetlała lotnisko. Światło wieży Lindbergha widoczne będzie z księżyca. Blask jego będzie się równał światłu gwiazdy piątej wielkości.

Latarnia lotnicza w Chicago jest prawdziwym cudem techniki będzie bowiem miała najsilniejszy blask, jaki udało się dotychczas człowiekowi osiągnąć.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki